Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa—Łódź

Cena egz. 20.

Nr. 37 Śląsk—Częstochowa—Piotrków—Wilno 29 listopada 1936 r. Rok VIII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

Hiszpanja a... Polska

Zastanówmy się nad przyszłością.

Kraków 25 listopada 1936.

W Hiszpanji wre straszna walka. Za broń porwały szeregi myślące o wielkości ojczyzny i z całą bezwzględnością tępią ohydną zarazę, którą zaszczepić chcieli w naród obcy przybysze. W morzu krwi, przy wybuchach bomb i jazgocie karabinów maszynowych maszeruje armja narodowa ku zwycięstwu Hiszpanji i zagładzie komunizmu. Straszna wojna, która pozostawia za sobą zgliszcza i tysiące trupów, jest cierniową drogą do wielkiej, nowej Hiszpanji. Wojna jest nieszczęściem, zniszczeniem; ale **wojna w Hiszpanji jest koniecznością, jest pługiem, który przeorze zarażoną ziemię, aby na niej wyrosły owoce dobra.** Dla Hiszpanji wojna jest szczęściem dla narodu, który po zwycięstwie zacznie budować nowe państwo, nowego ducha i nowe idee, o które tak bohatersko walczy. Ale równocześnie wojna hiszpańska jest groźnem memento dla całego świata, jest przykładem dla tych, którzy tolerują czerwone zło. To, co się dzieje w Hiszpanji spotkać może każdy naród, gdy się nie przeciwstawi międzynarodowym prądom żydo-komunistycznym. Gdyby nie to, że pomocy komunistom udziela bolszewizm i międzynarodowe żydostwo, gen. Franco byłby już panem całej Hiszpanji. A tak musi walczyć dalej, choć niezawodnie zwycięży, **bo zwyciężyć musi.**

Dokładniejsze dane o sytuacji w Hiszpanji odkrywają całą nagą prawdę jej tragedji. Madrytu bronią jeszcze resztki cudzoziemców, a nie Hiszpanie! **Akcją wojskową czerwonych kieruje żyd gen. Gorev,** a inny żyd Rosenberg za hiszpańskie złoto przywozi z Bolszewji amunicję i broń. Międzynarodowe żydostwo podsyca do walki, bo wie, że klęska komunizmu w Hiszpanji będzie jego klęską.

Sprawa hiszpańska, to sprawa całego świata cywilizowanego. I dlatego nam Polakom warto się zastanowić nad tragedją narodu hiszpańskiego jako tym, który na podobne niebezpieczeństwo są narażeni. Mamy w granicach naszego państwa aż cztery miljony żydów.

Dotychczasowy stan współżycia (jeśli to tak można nazwać) z nimi, nie przyniósł Polsce żadnych korzyści. Żydzi w Polsce opanowali wszystko, co się dało. Naród polski zdegradowali do roli niewolników, a sami usiłują zawładnąć wszystkiemi dziedzinami życia. W zastraszający sposób szerzą komunizm, który jest wizją takiej przyszłości, jaka się rozgrywa dziś w Hiszpanji. Polska mająca z jednej strony bolszewizm, z drugiej mocarstwo niemieckie nie może dłużej tolerować niebezpieczeństwa komunizmu wewnątrz kraju. Aby stanąć mocno wobec świata i Europy, musi być silna od wewnątrz; a silną nigdy nie będzie, dopóki nie zniszczy czerwonej hydry. **A tej znów nie pokona, dopóki nie rozwiąże kwestji żydowskiej, dopóki żydów nie usunie z Polski.**

Dziś możemy śmiało powiedzieć, że czerwona fala nie ogarnie Polski, nie zwycięży narodu, bo ten wierzy w swą moc, wierzy w zwycięstwo. Młode pokolenie, które wywalczyło na polskich uczel. o zawieszenie symbolu wiary — krzyż, to pokolenie, które dziś woła do sumienia całego narodu o zwalczenie niebezpieczeństwa żydowskiego, to pokolenie stanie murem miljonów piersi naprzeciw wroga i zwycięży, by Polskę poprowadzić do nowego jutra.

Ale czy mamy czekać, aż tu powtórzy się dramat hiszpański? Czy wtedy dopiero podniesiemy hasło walki o prawa dla narodu, gdy naprzeciw nas stanie wróg z bronią? Nie! nam nie wolno na to czekać. **My musimy dojść do zwycięstwa nie przez krew i wybuchy granatów, my dziś już musimy unieszkodliwić zło!**

Hiszpanja ma być dla nas przykładem do czego nie wolno nam dopuścić! **Tak, ale Hiszpanja ma być dla nas także symbolem walki o te same ideały, które doprowadziły do Alkazaru.**

I nasze polskie lwy z Wilna głodujące w murach Domu Akademickiego, walczące o ideały Polski Nowej, nasze kadry młodych z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Poznania wołające do Narodu o walkę z komunizmem — **TO PARCIE DO POLSKIEGO ALKAZARU.**

Jak młode pokolenie polskie, tak cały Naród powinien stanąć do walki o swe prawa, aby i w naszem państwie dokonać cudu! Przyszłość nie może być ciemna. Niech ją rozjaśni zapał i wiara, że Nowa Polska zwyciężyć musi, że na jej ziemiach wytępimy zło, które chce powstrzymać wielki pochód ku wielkości Polski.

Radując się ze zwycięstwa narodowej Hiszpanji, przysięgnijmy, że Polska również będzie o te same ideały walczyć! Że w walce nie ustaniemy, aż zrodzi ona POLSKI ALKAZAR.

Nowa fala „mniejszości" z Rosji ma zalać Polskę

AGITATORZY KOMUNISTYCZNI ŻYDZI UCIEKAJĄ Z ROSJI DO POLSKI — I CO MY NA TO?

WARSZAWA (—) W związku z prześladowaniami żydów w Bolszewji i wykryciem ostatniego spisku antyreżimowego, w którym oczywiście pozа Radkiem brali udział inni żydzi, na wszystkich żydów w Rosji padł strach.

Jak podaje jeden z dzienników żydzi sowieccy otrzymali z zagranicy od swoich współplemieńców „radę", aby natychmiast likwidowali wszystkie swe sprawy w Rosji i jak najśpieszniej emigrowali zagranicę, **gdyż wkrótce będzie za późno.**

Podobno polski konsulat otrzymał już setki podań od żydów, którzy zamierzają wyjechać „dla poratowania zdrowia" do polskich uzdrowisk.

Wśród przyszłych kuracjuszów znajdują się wybitni przywódcy komunistyczni ze wszystkich niemal „republik", wchodzących w skład związku sowieckiego.

Innemi słowy grozi nam nowy najazd żydów ze wschodu, którzy pośpiesznie przyznają się do obywatelstwa polskiego.

W tej sprawie nie powinno się nawet chwilę zastanawiać nad tem, że zalew żydowskich komunistów grozi nam niebezpieczeństwem. Jeszcze raz powtarzamy: **Polska nie może być przytułkiem dla żydów.**

Dziś odczuwamy dobrze do czego doprowadziło puszczenie kilkuset tysięcy żydów z Rosji przed kilku laty.

Zamiast do Palestyny powędrowali do... więzienia

NIEUDAŁY MARSZ 200 ŻYDÓW DO PALESTYNY — POLICJA ARESZTOWAŁA PRZYWÓDCÓW — PUŚCIĆ ICH NARESZCIE NIECH IDĄ!

WARSZAWA (—) Niedawno temu donosiliśmy o marszu tysiąca żydów do Palestyny, który nie doszedł do skutku. Żydzi tem niezrażeni postanowili jeszcze próbować swych sił. Oto w Warszawie żydowski adwokat Rippel zorganizował drugi marsz 200 żydów do Palestyny. Marsz ten odbyć się miał pod firmą „Makkabi".

Władze nie dały na przemarsz zezwolenia. Komisarjat rządu zgodził się na wymarsz pod warunkiem, że punkt zborny będzie poza granicami miasta. Kikaset osób wyjechało poza miasto, gdzie uformował się oddział, złożony z 196 osób umundurowanych jednolicie. Byli to żydzi w wieku od 18 do 22 lat, a między nimi 3 żydówki. Komendantem był adw. Rippel.

Gdy pochód żydowski po dwóch godzinach marszu znalazł się za wsią Pyry, zagrodziła maszerującym drogę policja i nakazała powrót do Warszawy, albowiem władze bezpieczeństwa nie udzieliły zezwolenia na pochód. Ponieważ zarządzenia nie zostały wykonane, pochód rozpędzono. Aresztowano komendanta Rippla i dwunastu drużynowych.

Z naszej strony wyrażamy żal, że przeszkodzono semitom w realizacji marszu. Kiedy tak tęsknią za ziemią obiecaną, niechże idą wszyscy. Należy przytem zauważyć, że gdyby z Polski wszyscy żydzi tak chcieli emigrować to byłoby to dla nas o tyle korzystne, że nie potrafiliby zabrać ze sobą tego, co mogą wywieźć np. okrętami.

Kiedyż nastąpi marsz 3 miljonów żydów z Polski?

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym Konto P. K. O. 70-200

Generał Franco usuwa żydów

ŻADEN SEMITA NIE BĘDZIE MÓGŁ PIASTOWAĆ URZĘDU W NARODOWEJ HISZPANJI.

BUKARESZT (—) Prasa rumuńska donosi, że rząd narodowy w Hiszpanji przedsięwziął energiczne kroki w celu zwalczania żydów. I tak w Sewilli przedstawiciele rządu narodowego sporządzili wykazy wszystkich żydów zamieszkujących w tamtym terenie, aby wybadać, jaka była ich działalność w czasie walki. Wszyscy żydzi znajdują się pod specjalną obserwacją.

Gen. Franco oświadczył, iż jest w posiadaniu dokumentów, które stwierdzają, że żydzi uprawiali propagandę bolszewicką i dokonywali licznych zdrad wobec wojsk narodowych. W wywiadzie narodowy wódz Hiszpanji oświadczył, że **żydzi w Hiszpanji nie będą mogli sprawować żadnych urzędów** i będą traktowani jako obcy obywatele.

Polonja amerykańska o żydach w Polsce

Kwestją żydowską w Polsce interesuje się również i polska prasa na emigracji. Ostatnio „Nowiny Polskie" w Ameryce zamieściły artykuł o żydach w Polsce pt. „Żydzi między sobą". **Red. H. P.**

Jest bardzo znamienne, że, gdy się zbliża moment realizacji dążeń żydowskich, spotyka się z trudnościami ze strony samych żydów.

Herzla żydzi uważają za wodza duchowego. Nahum Sokołow pozostał w pamięci żydostwa jako człowiek zasłużony, tworzący nowe drogi rozwoju narodu żydowskiego: wszak on traktował z Balfourem o deklarację w sprawie palestyńskiej. Weizmann, stojący na czele Agencji sjonistycznej, zażywa w masach żydowskich wielkiej powagi. Rosyjski żyd, dziennikarz pism liberalnych i mienszewickich przed rewolucją, Włodzimierz Żabotyński, cieszy się uznaniem jako organizator legjonu żydowskiego podczas wojny i jako ideolog żydowskiej siły zbrojnej.

Ci wielcy żydowscy znajdują uznanie u swoich za swoje koncepcje ideologiczne, a przedewszystkiem za budzenie tężyzny i siły żydowskiej. Ale gdy przychodzi do realizowania pomysłów ideowych, wtedy spotykają się trudnościami, a nawet z — potępieniem!

Niepodobna chyba nie przyznać, że Izaak Gruenbaum położył zasługi około żydostwa w Kongresówce. On przez długie lata był wodzem żydowskim w Warszawie, on był dla mas bożyszczem. On wprowadził do parlamentu polskiego blisko 20 żydów. Gdy jednak spojrzał życiu w twarz, spostrzegł, że w Polsce dokonywa się — nobilitacja stragana, i czas wyciągnąć z tego wnioski, czas rozwiązać kwestję żydowską z największą korzyścią dla żydów bez oburzania Polaków: zaczął propagować emigrację żydów do Palestyny.

Żabotyński jest szefem partji sjonistyczno - rewizjonistycznej, forsującej koncepcje stworzenia własnego państwa w Palestynie i skoncentrowania w jednem wielkiem środowisku wielkich mas żydowskich.

Nic dziwnego, że i Gruenbaum i Żabotyński spotkali się ze zrozumieniem w opinji polskiej.

Ale zostali wyklęci. Prasa żydowska, wydawana i w żargonie i w języku polskim, wystąpiła najkategoryczniej przeciwko koncepcji emigracji żydowskiej z Polski. Uczyniła to i w polemice z oboma wspomnianymi przywódcami żydowskimi i w ocenie wystąpień delegatów polskich w Genewie. Przypomniała zasady konstytucji uchwalonej przez rządzący dziś obóz, która powiada, że Polska jest własnością wszystkich jej obywateli.

Przenigdy! Tak mówią nietylko żydowscy socjaliści z „Bundu", którzy chcą pozostać w Polsce i tam zdobywać dla siebie prawa i lepsze warunki egzystencji. Tak mówi żydowskie Stronnictwo Ludowe Priłuckiego, odrzucając wszelką myśl emigracji. Tak głosi najsilniejsze ugrupowanie żydowskie, ortodoksyjna „Aguda", dysponująca wszystkim rabinami i potęgą mistycyzmu religijnego żydowskiego. Do tego dzisiaj dołączają się publicyści — sjonistyczni.

Bo to tak: chcieliby uzyskać własne państwo w Palestynie, ale równocześnie chcieliby posiąść największej praw, a przedewszystkiem największej wpływów w państwach, gdzie znajdują się jakiekolwiek środowiska żydowskie.

Gdy 170 tys. bezrobotnych Polaków czeka na pracę...

(Korespondencja własna z Wilna)

Dla zachowania i obrony narodowego stanu posiadania ziemi wobec eksterminacyjnej polityki rządu rosyjskiego na ziemiach północno - wschodnich w czasach popowstaniowych polskie społeczeństwo tych ziem powołało do życia instytucję kredytu długoterminowego jakim jest do dziś Wileński Bank Ziemski. Na czele tego banku stali najwybitniejsi ludzie kraju, że wymienić wypada Józefa Montwiłła, wielkiego filantropa i działacza społecznego, gorącego patrjotę, którego pomnik zdobi jeden z placów w mieście. Obecnie na czele stoi Aleksander Meysztowicz, były poseł do Dumy Państwowej w Petersburgu, były minister sprawiedliwości. Bank Ziemski od siebie uruchomił bank kredytu krótkoterminowego pod nazwą „Wileński Prywatny Bank Handlowy", który również przetrwał do obecnych czasów. Oba pomienione banki stanowiły za czasów rosyjskich prawdziwe Ministerstwo gospodarczej obrony narodowej. Jak poważne były te banki i ich prace świadczy fakt, iż w pierwszym z nich bardzo poważnie liczono się w Petersburgu.

Oba banki jako czysto polskie zatrudniały też wyłącznie Polaków. Ale to należy już, niestety, do przeszłości. Oto po odzyskaniu niepodległości od szeregu już lat zjawił się w tym drugim banku ktośby, jak nie ON, mniejsza o jego imię, Srul czy Icek, ale Gitelman — egzekutor banku, prawa ręka radcy prawnego pana mecenasa Macieja Jamontta, a oczy samej dyrekcji. Albowiem do obowiązków p. Gitelmana należy: składać podania w kancelarjach sądów, robić tam różne wypisy i odpisy, pilnować terminów spraw, doprowadzać do rozpraw pana radcę, otrzymywać tytuły i wyroki wykonawcze; następnie dokonywać wywiady, gdzie i do jakiego mienia dłużników banku można i należy kierować egzekucję, oraz doprowadzać do tego mienia komorników i asystować przy ich czynnościach.

Naukowiec wytłumaczyłby obecność p. Gitelmana w tym, ongiś czysto polskim banku działaniem atawizmu. Jakże bowiem polski pan dziedzic może się obejść bez żyda, z którym zrósł się od kolebki do obecnej swojej torby żebraczej. Pachciaż mu był wszystkiem: on mu za młodu dziewki doprowadzał, później dziedziczkę swatał, na hulanki pieniądze pod rewersy dawał, aż nie zawładnął jego dziedzictwem.

170.000 jak podaje statystyka jest bezrobotnych pracowników umysłowych, a wśród nich inżynierowie, doktorzy, magistrzy praw, filozofji i innych nauk, mnoga ilość buchalterów i większa mnogość pospolitego ruszenia do pióra z maturą i bez niej. W samym Wilnie jest dość bezrobotnych. Jest Instytut Nauk Handlowo-Ekonomicznych, który co roku wypuszcza grupy absolwentów dobrze przygotowanych do pracy zawodowej młodzieńców.

Śmiem wątpić, czy wszystkim jest przyjemnie słuchać nawoływania po korytarzach sądowych p. mecenasa: panie Gitelman! panie Gitelman! Czytałem kiedyś w prasie, iż z szeregu żydów zmieniających swoje nazwiska na polskie jeden z nich zmienił na „Bilewicz". Feljetonista od siebie dodał, iż gdyby były dwa l, byłby z niego gotowy kuzyn dla Marszałka Piłsudskiego. Zmieniłby więc pan mecenas nazwisko też swojemu Gitelmanowi, np. na Gamontt. Jamontt i Gamontt. Od Gitelmana ostałaby się pierwsza litera i całość ładnieby brzmiała a już całkiem harmonijnie, jak wyżej, w duecie. Wszak to dziś mało kosztuje: 80 zł rzekomo i podanie do województwa.

W miesiącu lutym br. rektor Uniwersytetu Staniewicz z wojewodą Bociańskim jako przedstawiciele Komitetu Pomocy biednym akademikom obchodzili wszystkie banki (chrześcijańskie) z prośbą o ofiary na obiady dla głodujacych akademików. Dyrekcja Wileńsk. Pryw. Banku Handlowego złożyła na ręce dostojnych kwestarzy 200 zł (jeśli nie tylko 100 zł). Ale też dyrekcja wypłaca więcej co miesiąc żydziakowi. Gdyby tę posadę miał Polak byłby przez cały rok nakarmiony nie jeden głodny.

W zwierciadle Protokołów

Aby Czytelnikom przypomnieć co to są „Protokoły Mędrców Syjonu" podajemy tu wycinki z tego dzieła. **Red.**

Już w 1882 roku Dostojewski (pisarz rosyjski) zastanawiając się nad ostatecznymi wynikami wojny i rewolucji powiedział:

„Na trupach i gruzach wojny i rewolucji światowej pozostaną tylko żydzi i ich złote miljardy"

a wniosek ten zaczerpnął z Księgi Deuteron VII—2, gdzie powiedziano:

„Ty wszystkie narody wytracisz jeden po drugim, i nie zlitujesz się nad niemi",

którą to myśl wyłuszczył Herzel do wybranych i zaufanych mężów żydowskich w Bazylei w 1897 r. na pierwszym Kongresie sjonistycznym co ujawnionem zostało w Rosji w 1905 r. przez Sirgjusza Nilusa w „Protokołach Mędrców Syjonu" jako zabranych z mieszkania Herzla bez jego wiedzy przez jednego z założycieli sjonizmu.

Na mocy domagania się Forda do ich ujawnienia przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych w „Żydzie międzynarodowym" jako znane temuż od r. 1897; zostały przytoczone przez „The Morning Post" w rozprawie jako „przyczyny wrzenia światowego" w 1922 roku.

Dla wiadomości tych, którzy dobro narodu mają w sercu a nietylko w słowie, i czynem chcą w życie wprowadzić, jakoteż ku rozwadze i zastanowieniu się wszystkich chrześcijan — przepisuję z tych „protokołów" czyli wykładów Herzla to tylko, co odnosi się do ekonomicznego i finansowego położenia naszego od czasu dania wytycznych po przez Teraźniejszość do tego, co nas ma spotkać w Przyszłości.

Już w I-szym protokole powiada Herzl:

„Czy dane państwo niszczeje wskutek wstrząsnień własnych, czy też waśnie wewnętrzne oddają to państwo pod władzę wrogów zewnętrznych, — należy uważać je za zgubione, — jest ono w naszej mocy.

Despotyzm kapitału w naszem ręku — podaje słomkę, której państwo to trzymać się musi".

W 2-gim protokole mówi:

„Jest rzeczą dla nas niezbędną, by wojny nie przynosiły korzyści terytorjalnych, gdyż taki stan oddaje obydwie strony do dyspozycji naszej agentury międzynarodowej posiadającej miljony oczu, dla których żadne granice nie istnieją. Wówczas prawa nasze międzynarodowe niweczą właściwe prawa narodowe i będą rządziły narodami w ten sam sposób, w jaki prawo cywilne zarządza stosunkami poddanych.

W 3-cim protokole:

„Wszystkie tak zwane „prawa ludu" mogą istnieć jedynie jako idea niemożliwa do urzeczywistnienia.

W praktyce, proletarjat nie ma z Konstytucji innych korzyści, ponad te marne okruchy, które rzucamy mu ze stołu naszego za oddawanie głosów w myśl wskazań naszych kreatur i naszych agentów.

Dla nędzarzy prawa republikańskie są gorzką igraszką uzależniając ich od porozumienia między pracobiorcami lub ich towarzyszami pracy.

Staniemy się oswobodzicielami robotników z pod tego jarzma proponując im wstąpienie do naszej armji, czyli do socjalistów, komunistów, anarchistów, których stale popieramy rzekomo na zasadzie prawa braterstwa, solidarności ogólnoludzkiej naszego społecznego masoństwa."

Popieranie żydów to popieranie komunizmu.

I dziwią się i ręce załamują Polacy po stracie 40.000 ha ziemi na Wileńszczyźnie, które ostatnio przeszły w ręce żydów. Jakże inaczej być mogło, skoro w instytucjach czysto polskich, które były ostoją naszej gospodarczej obrony narodowej zajmują takie, jak egzekutorów posady żydzi.

Wzywamy wszystkich 170.000 bezrobotnych pracowników umysłowych z Wilna, Warszawy, Lwowa, Poznania i całej Polski, odżałujcie 55 gr. na polecony list i składajcie oferty do pomienionego, Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, Wilno, ul. Mickiewicza 8. W ofercie u góry piszcie: „Oferta na posadę Gitelmana". Może dyrekcja banku wśród 170 tysięcy znajdzie dla siebie jednego na tyle uzdolnionego i pewnego, że nim zastąpi Gitelmana.

Wszystkie bratnie pisma prosimy o przedruk powyższego lub w streszczeniu o podanie do wiadomości, ażeby wszyscy 170.000 bezrobotnych w całej Polsce dowiedzieli się.

Senas Wilniutis

Francuski min. Salengro popełnił samobójstwo

OSKARŻONY O DEZERCJĘ Z WOJSKA — SALENGRO I ANTYMILITARYZM — BLUM OBROŃCA OSKARŻONEGO — FRONT LUDOWY CHWIEJE SIĘ.

PARYŻ (—) Min. spraw wewnętrznych w rządzie Bluma Salengro popełnił samobójstwo przez otrucie się gazem. Niedawno temu Salengro został oskarżony o dezercję z wojska francuskiego w czasie wojny światowej. Rząd Bluma po „zbadaniu" tej sprawy oświadczył, iż jest to oskarżenie „bezpodstawne", a tym czasem narodowa prasa francuska ogłaszała dalsze rewelacje podtrzymujące swe oskarżenie wzywając ministra do skargi. Salengro tego nie uczynił. Fakt dezercji potwierdzili liczni oficerowie francuscy, a niektórzy podali fakt, że Salengro był oskarżony w czasie wojny o antymilitaryzm, a nawet aresztowany za działalność wywrotową w wojsku.

W aferę tę wmieszał się Blum, który bronił oskarżonego wprowadzeniem cenzury i ustawy o ograniczeniu prasowem. Cała ta sprawa, która oficjalnie wypadła korzystnie dla oskarżonego, nie znalazła tego oddźwięku w narodzie. W prasie narodowej ukazały się nowe dane potwierdzające dezercję Salengro. Stawało się to kompromitacją rządu frontu ludowego i wywoływało niechęć narodu do rządu, na którego czele stoi obrońca oskarżonego żyd Blum.

Większość prasy stwierdza, że min. Salengro popełnił samobójstwo właśnie w związku z tą aferą. Pogrzeb min. Salengro odbył się w sobotę.

wołaniem do Polski całej o walkę, walkę do ostatka o ideały narodowe i polskie, o unieszkodliwienie zgubnych wpływów żydostwa.

Oby się tylko odbiły echem o cały naród.

Włochy i Niemcy uznały rząd narodowy w Hiszpanji

Rząd włoski uznał oficjalnie rząd narodowy gen. Franco w Hiszpanji. W motywach swego wniosku rząd Mussoliniego oświadczył, że armja na rodowa panuje nad większością Hiszpanji i dlatego uznanie rządu gen. Franco jest zrozumiałe. W najbliższym czasie Mussolini wysyła do Hiszpanji przedstawiciela dyplomatycznego, który złoży listy uwierzytelniające na ręce gen. Franco.

Podobnie postąpił rząd niemiecki; który uznał gen. Franco za głowę Hiszpanji i również zamierza wysłać do Hiszpanji swego przedstawiciela.

Uznanie rządu narodowego przez Niemcy i Włochy stanowi wielką sensację polityczną Europy.

O Polskę dla Polaków walczy młodzież akademicka

Zajścia na terenach uczelni w całej Polsce

WYPEŁNIAJĄ ŚLUBY.

Kiedy w roku b. w maju 20 tysięcy młodzieży akademickiej ślubowało u stóp Panienki Jasnogórskiej walczyć o ideały Polski katolickiej i narodowej, nikt nie przypuszczał, że z takim samym zapałem młodzież będzie swe śluby realizować. Stało się jednak inaczej. Studenci wróciwszy z Częstochowy z wiarą — walki nie przestali. Postanowili wypełnić śluby i przysięgę, którą złożyli Królowej Polski.

Ich dziełem jest zawieszenie krzyży na wszystkich polskich uniwersytetach, ich dziełem są vota złożone w kaplicach. W walce o nową Polskę wypowiedziało się społeczeństwo akademickie przeciw żydom, siewcom komunizmu, pornografji i zgnilizny. Tę walkę kontynuuje również konsekwentnie.

WILNO WALCZY.

W kresowym grodzie wileńskim młodzież domaga się oddzielenia Polaków od żydów w salach wykładowych. Ponieważ Senat un. na to się nie zgodził młodzież okupowała Dom Akademicki i tam w liczbie 1500 postanowiła pozostać do czasu, aż władze uniwersytetu uwzględnią jej postulaty. Całe społeczeństwo polskie poparło entuzjastycznie studentów; kupcy-Polacy nadesłali okupującym żywność, całe Wilno życzy im zwycięstwa, bo wierzy, iż walka ta, **to walka o przyszłość Polski.**

ZAJŚCIA W WARSZAWIE.

Kilka dni temu młodzież akad. na Politechnice Warszawskiej demonstrowała przeciw prof. Wolfke, który — jak podaje jedno z pism — jest masonem. Na uniwersytecie warszawskim i wszystkich innych uczelniach młodzież usunęła żydów na osobne miejsca, a w wypadkach oporu usuwała ich z sal wykładowych. Na mieście studenci rozrzucili ulotki wzywające do niekupowania u żydów i blokowali sklepy żydowskie. W czasie blokady żydzi swą arogancją zmusili młodzież do czynnego wystąpienia, którego efektem było wybicie szyb w żydowskiej Księgarni Powszechnej i kilku innych sklepach. Żydzi pozamykali swe sklepy.

W Krakowie krzyże na U. J.

Mniejszość odseparowana!

KRAKÓW (—) Po wielkich uroczystościach w związku z odznaczeniem Un. Jagiell. Orderem Polski Odrodzonej, nastąpiła na tutejszym uniwersytecie wielka uroczystość zawieszenia krzyży w salach wykładowych i pracowniach. W tej podniosłej uroczystości wzięła tłumnie udział młodzież akademicka i profesorowie.

W tych dniach młodzież rozpoczęła agitować za wyznaczeniem osobnych miejsc żydom. Na wszystkich wydziałach wyznaczono żydom osobne ławki w tyle, gdzie mają stale siadać. Opornych usuwano z uniwersytetu. Kiedy w czasie rozsadzania jeden z profesorów żydów zaoponował, młodzież zaprotestowała energicznie i ten odważny żydek zamilkł. Otrzymał na pocieszenie kilka okrzyków domagających się usunięcia profesorów - żydów z polskich uczelni.

Fakty budzącego się zrozumienia kwestji żydowskiej wśród młodzieży i ta energiczna postawa, **są wielkim**

Zajścia antyżydowskie na Węgrzech

MŁODZIEŻ DEMONSTRUJE — O ODŻYDZENIE BANKÓW WĘGIERSKICH.

BUDAPESZT (—) Młodzież węgierska nie wyrzeka się haseł walki z żydostwem. Ostatnio znów doszło do zajść przeciwżydowskich na wyższych uczelniach węgierskich.

Na politechnice studenci węgierscy rozrzucili odezwy, wzywające do demonstracji przed trzema głównemi bankami żydowskiemi. W odezwach podkreślono, że wymienione banki zatrudniają przeważnie żydów, podczas gdy młodzież węgierska cierpi głód. Należy zmusić je do zaangażowania conajmniej 95 proc. personelu chrześcijańskiego.

Grupa studentów wtargnęła do sal wykładowych i wezwała studentów żydów do wstrzymania się przez 8 dni od przychodzenia na wykłady. Gmachy uniwersytetu i politechniki strzeżone były przez silne oddziały policji, która nie dopuszczała do gromadzenia się studentów. Do uczelni wpuszczano jedynie za legitymacjami.

W akademji muzycznej i na fakultecie medycznym zmuszono studentów żydów do opuszczenia sal wykładowych.

Zdrowy odruch nurtuje także i Węgry. Młodzież wszystkich krajów daje przykład, jak należy zapobiec temu, co się obecnie dzieje w Hiszpanji.

W protokole 4-tym:

„Przy obecnym stanie nauki i przy stworzeniu przez nas jej kierunku, lud wierzy ślepo drukowanemu słowu; wskutek nieświadomości swojej i podsuniętych mu pojęć błędnych żywi nienawiść do wszystkich stanów, które uważa za wyższe, nie rozumie bowiem znaczenia każdego stanu. Nienawiść powyższa wzrasta na gruncie przesilenia ekonomicznego.

Przy pomocy złota, dostępnego dla nas tajnemi sposobami, stworzymy ogólne przesilenie ekonomiczne i wyślemy na ulice całe tłumy robotników. Tłumy z rozkoszą będą przelewały krew tych, którym w prostocie ducha zazdroszczą od najmłodszych lat, a których dobytek będą mogli grabić.

Naszych tłumy nie tkną, chwila napadów bowiem będzie nam wiadoma i będą zapewnione i przedsięwzięte środki bezpieczeństwa.

Przekonaliśmy już, że postęp zaprowadzi gojów do państwa rozumu, despotyzm nasz będzie umiał w drodze rozsądnej surowości uspokoić wszelkie wzburzenia. Dyktatorzy nasi przez agitatorów swoich podsuną ludowi myśl, że szkodzi państwu dla celów wyższych, dla osiągnięcia pomyślności ludu, dla braterstwa międzynarodowego, dla solidarności, równouprawnienia. Lud za naszym podszeptem zgani niewinnych, usprawiedliwi winnych, umacniając się w przekonaniu, że wolno jemu robić co tylko zechce, bowiem burzy wszystko, co ma cechy stałości i doprowadza do zaburzeń na każdym kroku."

W protokole 5 i 6-tym powiada:

„Kapitał nasz, by mógł działać bez skrupułu, musi dążyć do swobody organizowania monopoli w handlu i przemyśle. Swoboda ta daje wagę polityczną, od których nawet znaczne majątki gojów będą zależne, że zatoną wraz z kredytem państwowym nazajutrz po katastrofie politycznej.

Należy wzmożyć spekulację, następnie handel i przemysł. Najlepszym sposobem jest powiększanie ciężarów; sposób ten utrzyma własność ziemską w stanie bezwzględnego pognębienia, przemysł zaś wyssie z ziemi i pracę i kapitały i odda w nasze ręce wszystkie pieniądze świata.

Aby zniszczyć przemysł gojów, damy spekulacji do pomocy zasianą przez nas wśród gojów potrzebę zbytku, która pochłonie wszystko.

Podniesiemy płacę zarobkową; jednak nie przyniesie ona żadnej korzyści robotnikom, gdyż jednocześnie wywołamy drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, spowodowaną rzekomo upadkiem rolnictwa lub hodowli. Przyzwyczaimy robotników do nadużywania napoi wyskokowych, do anarchji, a równocześnie zarządzimy wszelkie środki, by wyzuć z ziemi wszystkich gojów inteligentnych.

Chcąc, by goje nie spostrzegli przedwcześnie istotnego celu działania, zakryjemy go dążeniem służenia klasie robotniczej i wielkim zasadom ekonomicznym, propagowanym czynnie przez nasze teorje ekonomiczne.

W protokole 7-mym mówi:

„Przy pomocy intryg splączemy nici, łączące nas z rządami wszystkich państw zapomocą polityki, traktatów ekonomicznych i zobowiązań pieniężnych.

Ażeby to osiągnąć musimy uzbroić się we wielki spryt, by w czasie układów i zawierania umów udając uczciwych i ustępliwych, narody i rządy gojów, które nauczyliśmy patrzeć tylko na stronę zewnętrzną przyjęty to co im proponujemy, uważają nas za dobroczyńców i zbawców rodzaju ludzkiego.

Na każdy objaw przeciwdziałania musimy mieć możność wywołania wojny ze sąsiadami w ty mkraju, któ ry ośmieli się sprzeciwiać naszym planom. W wypadku, gdyby i sąsiedzi chcieli działać zbiorowo, musimy odeprzeć atak przy pomocy wojny powszechnej. (c. d. n.)

Korczak.

Wyciągnij rękę do głodnego współbrata. Złóż ofiarę na pomoc zimową dla bezrobotnych

Jeszcze o Kartelu świec
w Małopolsce Wschodniej

SZANOWNA REDAKCJO!

W artykule o kartelu świec w Nr. 35 pisma Panów dziwnem i ciekawem jest dla autora tegoż artykułu, że Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" w Drohobyczu popiera kartel 53 żydowskich wytwórni świec i nie chce sprzedawać parafiny chrześcijańskim fabrykom świec. Ciekawość ta jest łatwa do wyjaśnienia, gdyż handlowym dyrektorem Polminu we Lwowie jest żyd Hermann, którego prywatne przedsiębiorstwo naftowe „odstąpiło" Państwowej Fabryce, aby się go pozbyć. Pomijając, że dygnitarz ten nie ma fachowego wykształcenia, trzeba zwrócić uwagę na całe szpalty w IKC o aferze progów kolejowych, do impregnacji których sprzedawał tenże żyd Hermann kolei mydło impregnacyjne po cenie kilkakrotnie wyższej (zamiast po 35 zł to po około 120 zł za 100 kg), wskutek czego rząd poniósł duże straty. Dochodzenia prowadzone przez sędziego Demanta w sprawie tej afery z progami kolejowymi Jacobi-Hermann dotyczyły tegoż ostatniego tak blisko, że miał być przymknięty. Powstał wielki rejwach między żydami stryjskimi, samborskimi i drohobyckimi i może dzięki ich staraniom i prawdopodobnie dzięki swemu stanowisku naczelnemu w Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych „Polmin" oczekuje na wolnej stopie rozprawy sądowej i bierze dalej pensję, urzęduje w Polminie i popiera kartel żydowski. Zaznaczyć należy, że tenże żyd Herman jeszcze przed rozprawą sądową otrzymał złoty krzyż zasługi, o którem to odznaczeniu doniosły dzienniki z okazji obecnej uroczystości listopadowej. I to nazwisko figuruje między szeregiem nazwisk porządnych ludzi. Odznaczenie to może mu dać możność prowadzenia interesów handlowych Polminu na rzecz kartelu żydowskiego, na szkodę Państwa i z krzywdą obywateli polskich, płacących podatki także na Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych, a nie mogących wprost w Państwowej Fabryce nabyć parafiny dla wyrobu świec, których głównym nabywcą są kościoły i stowarzyszenia religijne.

Nie powoduje nami nienawiść do osoby Hermanna, tylko poczucie krzywdy wyrządzanej Państwowej Fabryce przez jej Władze prze to, że dobrowolnie opłaca żyda i dlatego podajemy suchą notatkę z IKC o aferze Jacobi-Herman do wymienionego artykułu w Nr. 35, która, gdyby była znana autorowi nie byłby się dziwił, że Polmin sprzedaje parafinę tylko kartelowi świec.

Niechże zatem Szanowna Redakcja umożliwi autorowi Dr. S. L. zapoznanie się z tą sprawą, aby mógł zbadać nasze informacje i w dziennikarskiej formie uzupełnić Swój artykuł, na czem zyska prawda, nasza Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych Polmin, a może i odbiorcy świec.

Czytelnicy z Drohobycza

Te oczy nie powinny płakać

Każdy Niemiec m u s i c o d z i e n n i e z ł o ż y ć pewną część swoich dochodów na pomoc zimową.

To jest nakaz, który wszedł w krew.

— Obowiązkiem jest moim nieść pomoc głodniejszemu ode mnie.

Gdy nie mogę dać pracy, dzielę się kromką mego chleba. Gdy ręce bezrobotnego zaciskają chleb, nie zacisną noża przeciw mnie...

Tak mi każe rozum czynić.

W Polsce zaś obywatel dzisiaj rzuci garść pieniędzy na wzniosły cel, a jutro strąci ze schodów, zamknie drzwi: dość tego dziadowania!

Bo u nas nie ma obowiązku miłości, jest tylko filantropia według chwilowego kaprysu.

— Niech Bóg opatrzy.

To też w Niemczech powstało ogromne dzieło społeczne pod hasłem: Nikt w naszej Ojczyźnie nie może cierpieć głodu, nie może chodzić w łachmanach. Każdy obywatel musi być odziany, najedzony, musi w cieple mieszkać, gdy jest pozbawiony największej radości jaką jest praca.

W Polsce zaś tysiące rąk wyciągniętych po jałmużnę, gdyż pracy nie ma! Tysiąc łachmanów dygocących przy rynsztokach, pod murami, pod kościołami, gdzie mieszka prawda, sprawiedliwość i miłość.

A w suterynach, barakach, na ulicy, w sieniach domów tysiące głodnych i nagich dzieci, które sił nie mają, aby wymówić słowo „chleba" a tylko ręce wynędzniałe wyciągają, a tylko oczami proszą: JEŚĆ!

Czy ktoś spojrzał w te oczy pełne głuchych spojrzeń? Nikt nie śmie, bo nasze serca zadrżałyby od grozy.

Te oczy nie powinny płakać, ani skarżyć się, ani prosić; one powinny żądać i domagać się należnych praw do życia.

Jan Wiktor.

Kol-Nidre

UNIEWAŻNIENIE ZGÓRY WSZYSTKICH PRZYSIĄG I PRZYRZECZEŃ

(W.) — Wigilję Dnia Sądnego odmawiają żydzi w synagogach niesłychanie dziwną modlitwę, zaczynającą się od słów „Kol-Nidre". Unieważnia ją w niej zgóry wszystkie swe przysięgi, śluby i przyrzeczenia, jakie złożą w zaczynającym się roku. Jest to prawdziwe curiosum moralne i religijne.

Judaista Mateusz Mieses usiłuje w „Chwili" wyjaśnić powstanie tej bezprzykładnej modlitwy. Dowiadujemy się więc, że w babilońskich uczelniach talmudycznych aż do 9-go w. po Chr. Kol-Nidre był nieznany, a uczelnie te cieszyły się najwyższym autorytetem w ówczesnym żydostwie. Gaon, t. j. książę wygnania, Haj bar Nachszon pisał przy końcu 9-go wieku: „My nie rozwiązujemy ślubowań ani na Nowy Rok ani na Sądny dzień". Jeszcze w 13-tym i 14-tym wieku „przy tłaczająca większość uczonych żydów skich była za wyrugowaniem Kol-Nidre z liturgji". Kol-Nidre powstał w Palestynie i stamtąd wdarł się do całego żydostwa. Pierwotnie oznaczał on unieważnienie nawet ślubów przeszłych. Dopiero w 12-tym wieku zrobiono „korektę przyjętego tekstu w kierunku przyszłym, aby przynajmniej formalnie przywrowadzić uzgodnienie z całokształtem żydowskiego kodeksu".

„Przynajmniej formalnie"... Czy to znaczy, że materjalnie unieważnia się śluby także za czas przeszły?

P. Mieses tłumaczy powstanie tej modlitwy jako sposób reakcji przeciw światu rzymskiemu. Rzymianie „rok rocznie 1 stycznia... realizowali ślubowanie za rok ubiegły. Ślubowania te brzmiały na szczęście i nienaruszalność państwa, władzy i ludu. Równocześnie zobowiązywali się nowymi ślubowaniami na rok przyszły".

Leży jak na dłoni — dodaje p. Mieses — że instytucja żydowska jest tylko odwrotną stroną rzymskiej pozytywy. „Wszystko tak samo, ale akurat odwrotnie".

Akurat odwrotnie! Tylko że rzymski zwyczaj był przejawem wysoce etycznym, nawet wzniosłym, patrjotycznym i społecznie zdrowym. A żydowski? Akurat odwrotnie...

P. Mieses czuje słabość swej argumentacji. Wie, że Kol-Nidre nie da się moralnie obronić. Zalicza go więc do zjawisk, które „spoiły się z jakimś podświadomym uczuciem i stały się wykładnikami jakiegoś zawiłego kompleksu psychologicznego.

„Tutaj sentyment wziął ster w swoją moc — i wyczarował wieczny tułacz z głębin bajeczną kantatę m a e s t o s o smutku i smętku, hymn duszy w kajdanach, kającej się przed Stwórcą".

Poco tyle górnych słów? Powiedzmy poprostu: żydzi unieważnili w Sądny Dzień śluby, które byli zmuszeni złożyć na rzecz Rzymu. Uwalniali się w ten sposób moralnie od lojalności na rzecz Cesarstwa. Dzisiaj czynią to dalej w całym świecie. Zwalniają się zgóry od ślubów, t.j. przyrzeczeń, jakie mogą złożyć w ciągu najbliższego roku na rzecz gojów...

(„Tygodnik Polski", Charbin)

W dniu święta niepodległości, żydzi odbierają defiladę w Oświęcimiu

Zażydzenie miast zachodnio - południowych ziem polskich, jest wprost przerażające. Ostatnio na ten temat pisało wiele dzienników, ubolewając nad tą polską rzeczywistością. Do rzędu tych miast należy Oświęcim zamieszkały w 50 proc. przez żydów. O tem mieście pisze „Mały Dziennik":

Mieszczan polskich w Oświęcimiu niema; są ale na przedmieściach. Trochę robotników polskich mieszkających w suterenach i w innych norach żydowskich kamienic, zatruwanych jadem komunizmu przez większość żydowską, dla odwrócenia uwagi od istotnych przyczyn ich nieszczęścia i biedy... Jest w Oświęcimiu jeszcze garstka urzędników i nauczycieli, ale ci w przeważającej części nie stanowią trzonu polskości — nie są zrośnięc z tym miastem, tylko są tu chwilowo, wobec czego rozwój polskiego Oświęcimia mało ich obchodzi i mogą być tylko „liczbą" dla polskości miasta. Jest to objaw bardzo smutny, lecz prawdziwy.

Do niedawna była w Oświęcimiu organizacja żydowska — rewizjonistów Brith - Trumpeldor i Brith - Hakail, grupa Żabotyńskiego, która głosiła, że jest przysposobieniem wojsk., ale gdy żydzi przekonali się, że żabotyńscy ich chce naprawdę wysłać do Palestyny, przestali ćwiczyć i wolą chodzić na wiece PPS. i wykładu Tur., gdzie komunizują i tumanią polskiego robotnika.

A ich stosunek do państwa polskiego? Podczas Święta Niepodległości okna „udekorowane" zmiętą bibułką (to jeszcze dobrze!), ruch, harmider, jadą z pakunkami itp.

Albo taki obraz. Jest np. defilada. Na trybunie pośród przedstawicieli władz są żydzi. Młodzi Polacy z różnych organizacyj z miasta, prężą się i defilują, a tu na trybunie — żydzi, nierzadko z pejsami. Czekamy, może jakaś „kompanja" żydów pomaszeruje... Nic. Po co i tu ta „dekoracja"?

Jak może być dobrze, gdy na każdym kroku triumfuje dziwna adoracja żydowska.

Jedyna nadzieja na uratowanie miast — to wieś polska, która na szczęście zaczyna rozumieć swoją doniosłą role.

O reformie adwokatury i żydach słów kilkoro!

Pauperyzacja adwokatury, rzekoma nadprodukcją prawników, oraz zamiar polepszenia sobie położenia finansowego, skłoniły Naczelną Radę Adwokacką do zaaprobowania przeprowadzenia reformy w postaci ograniczenia dostępu do adwokatury.

Prawnik, który praktykował pięć lat u swego patrona, zwykle w miejscu swego zamieszkania — obecnie według projektu, który wchodzi w życie z nowym rokiem, musi odbyć trzy letnią praktykę sądową, zdać egzamin a następnie dwuletnią praktykę u adwokata. Projekt daje więc możność zostania adwokatem tylko zamożnym jednostkom, czyli w pierwszym rzędzie żydom!

Wystarczy wspomnieć, pomijając niekiedy kosztowne studja prawnicze, odbywanie bezpłatnej trzyletniej praktyki w sądzie, zwykle poza miejscem stałego zamieszkania i znów dwuletniej bezpłatnej praktyki u patrona.

Adwokatura już jest zażydzona i prawie 80 proc. adwokatów jest żydmi. Projekt wprowadza znów udogodnienia dla żydów, gdyż adwokatem zostanie ten, kto potrafi po studjach jeszcze przez pięć lat lub więcej, utrzymywać się z własnych funduszów, a więc żyd zasobny a ubogi też, gdyż międzynarodowa finansjera żydowska przekaże mu odpowiednie subsydja!

Pytamy, my prawnicy - Polacy, — dlaczego Władze adwokackie dopuszczają w tak wielkiej liczbie żydów do adwokatury, a nie stworzą numerus clausus? Pytamy, dlaczego żydzi zostają aplikantami sędziowskimi, asesorami i sędziami? Czy w 34 miljonowym państwie polskim, gdzie żydów jest 3 miljony, żydzi będą mieli takie same prawa jak obywatele polscy?

Prawnik

Cztery organizacje żyd. zawieszone za komunizm

Utarło się powiedzenie, że gdzie się zjawi żyd, tam kiełkuje komunizm. I słusznie! Żydzi są ostoją komunizmu w Polsce. Gdzie się tylko przejawia robota komunistyczna, tam zawsze można znaleźć żyda. Przeróżne organizacje żydowskie, czy to „kulturalne", czy „naukowe", uprawiają propagandę komunistyczną.

Ostatnio starostwo warszawskie zawiesiło działalność **czterech stowarzyszeń żydowskich za propagandę komunistyczną. Są to: Klub sportowy (!) „Maraton" — Żydowska Bibljoteka (!) Społeczna — Żydowski Chór (!) Ludowy i Bibljoteka (!) Lud. im. Pereca.**

Znów żydzi- Warto przeprowadzić rewizję we wszystkich organizacjach żydowskich, a efekt będzie napewno taki sam. Należy więc unieszkodliwić zupełnie żydowską komunę!

Komunizm to zagłada Polski!

Zwalczanie „Hasła Podw." w Oświęcimiu

P. PTASZYŃSKI I... „NOWY DZIENNIK".

OŚWIĘCIM (—) Kiedy od pewnego czasu zaczęto kolportować w zażydzonym Oświęcimiu „Hasło Podwawelskie", żydzi tutejsi podnieśli krzyk. Krakowski „N. Dziennik" poszedł im w sukurs i zaatakował nasze pismo z iście żydowską furją. Żydzi z Oświęcimia zrywali afisze „Hasła P." i ogłosili bojkot kiosku p. Prochowskiego, który sprzedawał i nadal sprzedaje nasze pismo. Po ataku w „N. Dzienniku" znalazł się człowiek. który swem postępowaniem nie przyniósł chluby ani organizacji, której jest prezesem, ani swoim uczuciom polskim. Tym panem jest prezes Związku Strzeleckiego w Oświęcimie mjr. **W. Ptaszyński.** Po zamieszczeniu ataku na pismo nasze, p. Ptaszyński prezes Związku Strzeleckiego. który ma również kiosk, nadesłał do żydowskiej redakcji list deklarujący „lojalność" wobec żydów i potępiający „głupi antysemityzm". Podajemy ten list w całości; (Napisany był do żydowskiego dziennika!)

„Szanowny panie redaktorze! W numerze 303 „Nowego Dziennika" ukazała się notatka w kronice z Oświęcimia. w której autor podnosi, że w kioskach gazetowych wywiesza się antyżydowskie pismo „Hasło Podwawelskie". Celem wyjaśnienia sprawy proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Jeden z kiosków gazetowych znajdujących się w rynku głównym jest własnością Związku Strzeleckiego. Związek Strzelecki mając w swym gronie **pokaźną ilość członków żydów, z jaknajwiększą lojalnością odnosi się do ludności żydowskiej i jest jednym z pierwszych, który wychowuje w łonie Związku Strzeleckiego w lojalnej współpracy z ludnością żydowską na zasadzie równych z równymi, gnębiąc wszystkie wyskoki głupiego antysemityzmu.** Żadnych pism o treściach antysemickich w swoich kioskach nie prowadzimy. Z prywatnymi kioskami nie mamy nic wspólnego. Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

mjr. W. Ptaszyński

prezes Zw. Strzel. w Oświęcimie".

(Podkreślenia nasze. Red.)

Ileż ciekawych rzeczy mówi ten list! Niech go każdy Polak dobrze rozważy i pomyśli nad nim, a dojdzie do wielu wniosków. Panie Ptaszyński, wielki miłośniku żydów, prezesie organizacji, która „gnębi głupie wyskoki antysemityzmu". (chyba tylko Zw. St. robi to w Oświęcimie?) nic sobie polski antysemita z tego nie robi. Pańskie listy pisane do żydowskich dzienników sławy panu nie przysporzą. Naród pana oceni należycie i tego nie zapomni. Ten list będzie dokumentem.

„Hasło Podw." będzie się dalej ukazywać w Oświęcimiu. Gróźb nie zlęknie się ani społeczeństwo, ani sprzedawca p. Prochowski. A wy Polacy z Oświęcimia na zapowiedź bojkotu kiosku p. Prochowskiego odpowiedźcie czynem. Wszyscy popierajcie kiosk jego, kupujcie u Polaków, nie zanieście ani grosza do żyda! Z żydami nie współpracujcie, jak sobie tego życzy p. Ptaszyński. Pamiętajcie, że to wrogowie. Jesteśmy ciekawi co powiedzą członkowie Zw. Strzeleckiego — Polacy, gdy przeczytają list p. prezesa w żydowskiej gazecie. Dziś oburza się na to prasa polska, społeczeństwo trzeźwo myślące, dziś powinien się na to oburzyć Oświęcim. Nie wolno tolerować tych, którzy dbają nie o swoich, ale o żydów.

Pamiętajcie Polacy! W walce p. Prochowskiego z żydostwem, które go będzie dalej zwalczać stańcie w obronie tego odważnego człowieka. **Popierajcie go goręcej, niż go żydostwo zwalcza.**

Idźcie ku Polsce Polaków, a nie żydów!

Zegadłowicz czerwonym trybunem

KILKA SZCZEGÓŁÓW Z ŻYCIA ZEGADŁOWICZA.

W socjal-komunistycznym „Dzienniku Popularnym", wydawanym przez patentowanych „obrońców" sprawy polskich mas pracujących, oczywiście żydów Natansona i Muszkatenblita — pisze „Orędownik"— ukazał się pod znamiennym tytułem „Za darmo" artykuł pióra Emila Zegadłowicza. Artykuł ten omawia głośną w ostatnim czasie sprawę lewicowego pisarza Wojciecha Skuzy.

W artykule tym znany pornograf autor skandalicznej powieści „Zmory", skonfiskowanej przez prokuraturę za zgórą 60 ustępów, zajął się osobą Prymasa Polski, J. Em. ks. kardynała Hlonda:

„Nie tak dawno, boć przecie kilka dni temu p. Hlond Prymas, mieniący się (tak przypuszczam) uczniem Chrystusa, który nauczał, że „kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie", wypuścił, jak się to Homer zwykł wyrażać „z poza płotu — zębów lotne słowa" o krzyżu i o mieczu. Trafił. Ten krzyż i miecz to istotnie symbole mroków średniowiecza, które zasnuwają Europę, powiedzmy część Europy".

Tenże p. Zegadłowicz w tymże artykule rozwija myśl, zawartą w tytule, i pisze, jak to pp. Skuza, Wanda Wasilewska, Czuchnowski i cała plejada czerwonych pismaków pracuje... „za darmo". Oczywiście o sobie p. Zegadłowicz także nie zapomina. Nazwisko jego koronuje listę osób, pracujących „za darmo". W toku swych wywodów p. Zegadłowicz stwierdza:

„— my (pisarze lewicowi — red.) nie jesteśmy konjunkturalni".

Nie będziemy zaglądali w kieszeń współtowarzyszy „pracy" p. Zegadłowicza. Choć może byłoby to ciekawe.

Bo — kto to jest np. Zegadłowicz, „nie-konjunkturalny pisarz"? Powiedzieliśmy już: pornograf, autor skandalu, któremu na imię „Zmory". A poza tem?

Do Poznania p. Zegadłowicz przybył przed około 10 laty. Skromny, pokorny, pobożny. Pisarz katolicki. Poznańskie sfery katolickie i duchowne zaopiekowały się nim. Wkrótce chudzina, „niekonjunkturalny literat" odżył. — Trochę nawet zarabiał. Niedużo zresztą:

jako redaktor miesięcznika katolickiego „Tęcza" otrzymywał około 1.500 zł miesięcznie;

jako „dramaturg Teatru Polskiego" w Poznaniu — około 300 zł miesięcznie;

jako kierownik propagandowy poznańskiego oddziału Polskiego Radja — około 800 zł miesięcznie.

O drobnej czwartej posadce, przynoszącej coś 200—300 zł wspominać nawet nie warto. Dość, że ze sfer katolickich Poznania zarabiał p. Zegadłowicz coś około 3.000 złotych miesięcznie.

W Poznaniu była k o n j u n k t u r a na katolicyzm, więc p. Zegadłowicz był par excellence pisarzem katolickim. Bojowym i nabożnym. Nie wiemy, jak to się stało, że p. Zegadłowicz m u s i a ł wyfrunąć z Poznania i osiadł wśród „beskidzkich powsinóg". Węszył konjunkturę i przyglądał się, jak dzisiejsi jego kamraci „robili forsę" na literackich świństwach. P. Zegadłowicz nie przegapił konjunktury. Spłodził sławetne „Zmory".

„Zmory" cuchnęły jednak za bardzo. Życzliwi p. Zegadłowiczowi zwrócili mu łagodnie uwagę: „Świntuszysz Emilku!..." — Więc p. Emilek dał nurka i wypłynął na czerwoną powierzchnię, jako trybun ludowy. Grzmi z łamów „Dziennika Popularnego" o „gniewie ludu". Jaki pisarz „niekonjunkturalny" czyni to... za darmo.

Możliwe, że tak jest istotnie. Konjunktura poznańska pozwoliła chyba p. Zegadłowiczowi odłożyć jaki taki kapitalik.

Teraz jak prawdziwy „powsinoga beskidzki" gwiżdże na konjunkturę.

W zwierciadle prasy

Socjalistyczny czy żydowski dziennik?

Ostatnio ukazał się w Polsce nowy dziennik, szumnie nazwany „Popularnym". Reklamowany był jako organ Polskiej Partji Socjal. Tymczasem je dno z pism warszawskich („Jutro") odsłania prawdziwe oblicze tego pisemka:

„Redaktorem Dziennika Popularnego jest p. Natanson. Połowę udziałów posiada dr. med. Maurycy Jerzy Muszkatenblit.

Tak oto dwaj żydzi, maskując się rzekomą obroną mas pracujących, robią robotę jednolitego frontu i zatruwają atmosferę duduchową Warszawy.

„Dziennik Popularny" wszedł na rynek pod maską pisma socjalistycznego. Firmował go b. poseł P. P. S., p. Barlicki. Rychło jednak okazało się, że p. Barlicki jest w tym piśmie po prostu figurantem, a że właściwym redaktorem jest p. Natanson i że jest to organ, założony na miejsce zlikwidowanych tygodników jednolitego frontu sowieckiego.

Ton „Dziennika Popularnego" — ton kahalnych żydów z pod znaku czerwonej gwiazdy. Na taki wybryk, na jaki ostatnio pozwolło sobie to filosewieckie pismidło, nie pozwolił sobie nigdy żaden najbardziej lewy dziennik w Polsce".

Tak oto żeruje na robotniku polskim — żydowski kapitał.

Przeciw lewicy...

„Polska Zbrojna" porusza w jednym z artykułów szkodliwość tendencyj komunistycznych szerzonych ostatnio przez różne „Kurjery Poranne" i „Dzienniki Popularne". Stanowisko całego narodu wobec tych tendencyj ulegnie zmianie, gdy agitatorzy nie ucichną. Dziennik pisze:

„Potęga polega nie tylko na sile zbrojnej i właściwej polityce zewnętrznej i wewnętrznej, po lega ona ponadto — a nawet prze dewszystkiem, na zdrowiu i tężyźnie duchowej całego społeczeństwa. I dlatego każdy przejaw, każdy czyn, każde słowo, mające na celu świadome, czy nieświadome umniejszenie tych sił duchowych — drogą podważania najświętszych dla nas kanonów czynnego patrjotyzmu, świadomości obywatelskiej i obowiązku wobec państwa — piętnujemy i piętnować będziemy najzupełniej bezwzględnie, nie ograniczając się zresztą bynajmniej do akcji prasowej".

Te różne wytwory żydowskiego ducha musi napiętnować każdy Polak-patrjota. Czas najwyższy postawić tamę złu i „ideom wschodnim".

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna—to twój obowiązek

Z Grybowa.

Zażydzenie Grybowa.

Społeczeństwo miejscowe, niekiedy wybitni szabesgoje i brak zrozumienia polskiej racji stanu, są atutem w ręku żydów do swej ekspanzji. Dosyć przeprowadzić małą statystykę, aby się przekonać, że żydzi czynią z Grybowa istną Palestynę.

Na miasto liczące około 3000 mieszkańców, w tem około 40 proc. żydów, są dwie bóżnice. W rynku jest zaledwie kilka kamienic katolickich. Niema ani jednego szynku katolickiego, składu mąki, jatki, sklepu ubrań i obuwia, skór, delikatesów, żelaza, składu desek i drzewa, dorożki, wszystko jest w ręku żydów. Żydzi mają swój bank spółdzielczy, łaźnię parową. Na czterech lekarzy jest jeden żyd, na dwu dentystów 2 żydów, na 7 adwokatów 3 żydów, na 2 aplikantów adw. 2 żydów, na 3 fryzjerów 2 żydów, w gimnazjum miejscowym uczy żydówka, katolicy kochają się w żydówkach i odwrotnie, ludność polska kupuje towary w 90 proc. u żydów i t. p.

Tymczasem katolicy narzekają, że jest bieda, kryzys, niema z czego żyć, a żydzi się tuczą i kapitalizują pieniądze zdobyte czyli kradzione w biały dzień na gojach!

Przyczyną tego to brak odpowiedniego uświadomienia, propagandy, bezczynność duchownych katolickich, organizacyj politycznych i społeczno - religijnych.

My świadomi obywatele, wzywamy społeczeństwo miejscowe do walki na front antyżydowski, nie z pałką i kamieniem w ręku, lecz z ideą „swój do swego", wypowiadając celową wojnę gospodarczą niepowołanym obywatelom z nosem krogulczym i długimi brodami, (w których w zasadzie pchły hodują!).

Niechaj każdy prenumeruje i czyta „Hasło Podwawelskie" głosi jego idee i zasady, a wówczas czarni obywatele opuszczą nas i wyjadą do... Palestyny. **Emeryt.**

Z Bielska.

Robotnicy socjaliści przeciw żydom

(W.) — Ostatnio fabrykanci żydowscy zobowiązali się między sobą do zrobienia miejsca w swych fabrykach wyłącznie dla żydów. Na tym tle dochodzi do tego, że nawet związki zawodowe socjalistyczne, pod naciskiem bezrobotnych robotników Polaków, żądają numerus clausus dla robotników żydów.

W Bielsku w fabryce żyda Rappaporta doszło do awantury z powodu zredukowania kilkunastu robotników i robotnic polskich, gdzie przyjęto na ich miejsce żydów.

Jak Pomorze zwalcza żydów?

Akcja odżydzenia jarmarków kramnych w miastach i wsiach pomorskich, — podaje jeden z dzienników pomorskich — podjęta przed kilku miesiącami przez nasze zdrowo myślące społeczeństwo, dała dotąd takie rezultaty, że na ostatnich jarmarkach albo wcale nie ma handlarzy żydów, lub też jest ich mało, — miejsce ich straganów zaś zajmują stragany handlarzy Polaków, którzy w ten sposób z bezrobotnych zamienili się w pożyteczne jednostki i uczciwie pracują na utrzymanie siebie i swych rodzin.

Żydostwo, w taki czy inny sposób usunięte z naszych targowisk, nie daje jednak za wygraną i szuka sposobu, by na nowo zdobyć ten dla nich złotodajny rynek pomorski.

I w jaki sposób wdzierają się oni znowu na nasze jarmarki? Posłuchaj my, co mówią uczestnicy ostatnich jarmarków w niektórych miastach.

Otóż żydzi, obawiając się o własną skórę, najęli sobie do pomocy „gojów", czyli jednostki im dobrze znane i godzące się na wynajęcie ich za żydowskie srebrniki — i tych stawiają za straganami z ich towarem. Tak więc „goj" sprzedaje na targach żydowski towar, a żyd właściciel kręci się w pobliżu i obserwuje, jak idzie tak pomysłowo przemyślany „geszeft". Nie każdy kupujący bowiem zwraca uwagę na szyld wystawcy, bo zresztą i nazwisko żydowskie nieraz ludzi, lecz patrzy tak poprostu na „gębę" sprzedającego i kiedy widzi, że za straganem stoi ktoś o wyglądzie nie zdradzającym semity, czyni zakupy w przekonaniu, że zaopatruje się w towar u Polaka.

Apelujemy tedy na nowo do naszego społeczeństwa pomorskiego, by zwracało baczną uwagę na to, u kogo kupuje i na każdym kroku przestrzegało hasło „swój do swego"!

Przez konsekwentne przestrzeganie tego hasła, uwolnimy się wreszcie od żydów.

Z listów do redakcji.

Poniżej zamieszczamy list, nadesłany do naszej Redakcji od jednego z gorliwych patrjotów i Polaków.

Do
Redakcji Hasła Podwawelskiego
w Krakowie.

Proszę przyjąć moje skromne wyrazy uznania dla pracy WPanów.

Moim serdecznym życzeniem wyrażonem pod adresem WPanów jest, by myśli głoszone w „Haśle Podw." jak najprędzej przenikły do świadomości naszego polskiego społeczeństwa i pozwoliły otrząsnąć się nam z wstrętnego i obcego nalotu żydowskiego, który tak uparcie i bezczelnie wciska się we wszystkie dziedziny naszego polskiego życia.

Pragnąc chociaż w drobnej cząsteczce przyczynić się do realizacji zamierzeń głoszonych w „Haśle" posyłam równocześnie czekiem PKO na konto WPanów kwotę 30 zł, z czego 14 zł jako prenumeratę „Hasła" za czas od 1 listopoda 1936 do 31 grudnia 1937 r. zaś 16 zł posyłam na fundusz Prasowy do dyspozycji WPanów.

Z poważaniem
Inż. Kh.

PRAWDZIWY FILM.

Jeszcze nas nigdy wieczór nie przytulił
Ciepłem i ciszą domowych zakątków.
Dawnośmy nędzę razem z krwią wypluli,
Dawno zaczęli życie od początku.

W prawdziwym filmie o trampach i głodzie
Chodzimy smutni, jak sam Chaplin z kina:
Trudno jest tylko te prawdy pogodzić
I happy-end'em przyzodobić finał.

Liczymy węchem omijane bary,
Topiąc marzenia w niedopałków dymie.
W dziurawych butach i jesionce starej
Nikt nas napewno na nocleg nie przyjmie.
We śnie pod bramą może się rozwiąże

Miraż nadziei i rozpaczy grudzień:
Knut Hamsun wyrwie wszystkie kartki z książek,
A do nas przyjdą nie słowa — lecz ludzie.

Ryszard Kiersnowski.

Na fundusz prasowy złożyli na ręce p. Sakównej Heleny z Tarnowa:

WP. Fuxówna Wanda, em. prof., Bochnia	2.00 zł.
WP. Capik Władysław, kupiec, Bochnia	1.00 „
WP. Maślankówna Anna, kupcowa, Tarnów	1.00 „
WP. Pawłowska Helena, kupcowa, Tarnów	0.50 „
WP. Ożóg Młyn, Pilzno	0.50 „
WP. Sokołowski, piekarnia, Pilzno	0.50 „
WP. Przybyło Franciszek, przemysłowiec, Pilzno	0.50 „
WP. Torczałowicz, kupiec, Bochnia	0.30 „
WP. Rzymek, kram, Bochnia	0.20 „

WP. Pałka, Kraków	1.00 zł.
WP. B., Kraków	2.00 „
WP. T., Kraków	1.50 „
WP. Inż. Kh.	16.00 „

Czy wiecie że...

...że w Lipsku zburzono pomnik Mendelsohna, kompozytora żydowskiego?

...że w Hiszpanji wywieźli komuniści ostatnie 7 wagonów złota?

...że od czasu dojścia Hitlera do władzy 8 tysięcy studentów niearyjczyków opuściło Niemcy?

...że Polacy odnieśli w ostatnich wyborach w U. S. A. wielkie sukcesy? Że jeden z Polaków został wybrany gubernatorem stanu Michigan, a do parlamentu amerykańskiego weszło 5 Polaków?

...że w Brazylji pracuje 129 polskich księży?

KRONIKA

Z kraju

WICEMINISTREM skarbu został zamianowany po dymisji p. Lednickiego, Kajetan Morawski.

PRASA żydowska doniosła, że poseł Mincberg w Łodzi, został napadnięty przez nieznanych osobników.

W KATASTROFIE kolejowej pod Sosnowcem zostały dwie osoby zabite.

SOCJALIŚCI kieleccy zbierają na pomoc komunistom hiszpańskim. Wstyd, aby od polskiego robotnika ściągać pieniądze na cele międzynarodowe komunizmu.

NA UNIWERSYTECIE Jagiellońskim 1000 studentów nie zapłaciło czesnego.

ZW. NAUCZ. POLSKIEGO znany z afery „Płomyka" ofiarował 500 zł na T. U. R. socjalistyczną placówkę w Warszawie. Polscy nauczyciele płacą a Z. N. P. oddaje pieniądze na propagandę socjalizmu!

SĄD warszawski skazał żydówkę Sarę Hajtler za okrzyki przeciw rządowi i sądownictwu polskiemu na 6 miesięcy więzienia.

NA AKADEMJI GÓRNICZEJ w Krakowie odbył się wiec antykomunistyczny. Młodzież wystąpiła przeciw żydo-komunie.

PRASA podaje, że drużynowi marszu do Palestyny są notorycznymi złodziejami, kilkakrotnie notowanymi w kronice policyjnej.

POD CHABÓWKĄ wydarzyła się katastrofa kolejowa. Zginęły 4 osoby a kilka jest ciężko rannych.

W KATASTROFIE górniczej pod Katowicami zginęło 3-ch górników.

W LIPNIKACH zginął tragiczną śmiercią uczony krakowski prof. inż. Naturski rozerwany nabojem dynamitowym w czasie prac nad badaniem geologicznem kopalni nafty.

REDAKTOR tygodnika „Prosto z mostu" wygłosił w Krakowie odczyt nt. „Nowa polska literatura". (Szczegółowe sprawozdanie podamy w nast. numerze).

Ze świata

KRWAWE walki religijne wybuchły pomiędzy Hindusami, a mahometami w Indjach. Kilka osób zabitych, a kilkudziesięciu rannych.

W ST. CHAMAS (Francja) nastąpił wybuch prochowni, w czasie którego zginęło 60 osób a 300 odniosło rany.

KONCERT żydowski został udaremniony w Zagrzebiu. Demonstranci wybili szyby w lokalu, gdzie się miał odbyć i przerwali przewody elektryczne.

ŚMIERĆ min. Salengro spowoduje zdaje się wystąpienia lewicy przeciw narodowcom. Podobno tygodnik „Gringoire", który atakował Salengro ma nie wychodzić, tak przynajmniej twierdzi lewica w Paryżu. Pisma komunistyczne podburzają do zajść, nazywając Salengro „ostatnią ofiarą faszyzmu".

POWSTAŃCY w Hiszpanji zbombardowali Barcelonę.

CZERWONI stracili w walkach o Madryt 3 tysiące zabitych.

GEN. FRANCO zapowiedział blokadę Barcelony, aby unieszkodliwić pomoc Bolszewji dla komunistów hiszpańskich.

KOMUNIŚCI ograbili Hiszpanję ze wszystkich zabytków sztuki, które po części wywieziono do Rosji.

PO ŚMIERCI min. Salengro wybuchły rozruchy w Paryżu. Prasa prawicowa oświadcza, że wszelkie usiłowania frontu ludowego w celu wznieceniu rozruchów znajdą odpowiednią reakcję narodowców. Dzienniki narodowe zapowiedziały dalsze rewelacje w związku ze śmiercią min. Salengro.

Odpowiedzi redakcji.

WPan „Nartaj", Warszawa — Zamieścimy. Pragnęlibyśmy, aby współpraca z Warszawą zacieśniła się bardziej.

WPan S. M., Oświęcim. — Pójdzie w jednym z numerów.

WPan B. A., Jarosław — Bardzo chętnie się zgadzamy. Warunki nadeśle Panu osobnym listem Administracja. Prosimy pisać o rzeczach pewnych, raczej bez wymieniania nazwisk, gdy to niepotrzebne.

WPan „Chłop z nad Wisłoki", Mielec — Nadesłane będziemy częściowo zamieszczać. Dziękujemy za miły list.

Wiel. Ks. J. Ł., Rzeszów. — Treść kartki podano nam do wiadomości. Z cennych uwag będziemy korzystać. Ilekroć wspomniana instytucja zwraca się do nas nie odmawiamy swych szpalt. Uważamy, że w tych sprawach powinno zabrać głos i Wiel. Duchowieństwo.

WPan Emeryt, Grybów — Zamieszczamy. Dziękujemy za nadesłane dane. Wyślemy. Bardzo chcielibyśmy aby Pan poruszał częściej sprawy drugiego artykułu.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Z Płocka.

Nie tylko djabeł, ale i żyd...

(W.) — Jest takie sobie powiedzonko: „Boi się, jak djabeł święconej wody". Z doświadczenia wiadomo, że, podobnie jak djabeł, święconej wody boją się żydzi. Bardzo zabawny na tym tle wypadek zdarzył się w sobotę 14 bm. podczas uroczystości poświęcenia płockiej rzeźni miejskiej.

A było tak: ks. prał. Figielski odmawiał modlitwy przed poświęceniem. Tuż do stolika, na którym stał krzyżyk ze święconą wodą, wepchnął się przez tłum uczestników fotograf-żyd. Chciał widocznie od strony księdza objąć swoim aparatem wszystkich uczestników uroczystości. Stała się w tym momencie rzecz, która wywołała spontaniczny wybuch śmiechu.

Żyd nie zauważył, że ksiądz skończył już modlitwy i zaczyna poświęcać gmach i obecnych. Kiedy poczuł na sobie krople święconej wody, odskoczył jakby ukropem zlany i „wiał" ze swym aparatem w drugi kąt rzeźni. Uczynił to tak, że wszyscy wybuchnąć musieli śmiechem.

Epizod ten wywołał wśród obecnych żywe komentarze i wniósł humor na cały dzień.

A więc nie tylko djabeł boi się święconej wody...

Z Jarosławia.

Skandaliczny wypadek w Gimn. I.

Terenem niecodziennego wypadku była niedawno klasa VII w gimn. I, w którym dyrektorem jest p. Wacławski. Otóż katolicka młodzież 7-mej klasy umieściła na tablicy kilka napisów w rodzaju: „precz z żydami, precz z żydokomuną, niech żyje katolicyzm, niech żyje wiara Chrystusowa" i t. p. Niepodobało się to naturalnie licznym „szmajgełesom" uczęszczającym do tej klosy i jeden z tych bezczelnych drabów wziął gąbkę i począł zmazywać powyższe napisy. Uczniowie katolicy zachowywali się biernie, gdy żydzina zmazywał napisy antyżydowskie, skoro jednak bezczelność jego posunęła się tak daleko, że zmazał również napisy „niech żyje katolicyzm i Wiara Chrystusowa", zwrócili mu w ostrych słowach uwagę na niewłaściwe postępowanie. I tutaj stała się rzecz niewiarygodna. W pewnym momencie wmieszał się do dyskutujących żyd Moritz i począł z niewiadomych powodów bić jednego ucznia chrześcijanina. Oburzeni tym nie niesłychanym postępkiem zwyrodniałego żyda pozostali uczniowie, rzucili się na niego i trochę go poturbowali. W sprawie tej toczy się śledztwo, które z pewnością zakończy się niepowodzeniem dla uczniów katolików, zainteresowanych w tej sprawie, podczas gdy żydzi napewno wyjdą z tego obronną ręką! — Doskonale charakteryzuje stosunki „filosemickie" panujące w Gimn. I następujący fakt, który wydarzył się wkrótce po opisanym zdarzeniu. Do głównego winowajcy Moritza podeszła pewna pani i powiedziała te słowa: „Biedny, biedny Moritz"! Czy to jest postępowanie polskiej kobiety i katoliczki? Zaznaczyć również należy, że matka winowajcy i sprawcy zajść Moritza należy do Kom. Rodzic. i Sekcji dożywiania biednej młodzieży. Wypadek ten jest szeroko komentowany w całem mieście. **(B.A.)**

Z Mielca.

Aroganckie wystąpienie żyda.

(Od naszego korespondenta)

Miasto Mielec w dniu 12 listopada 1936 roku około godz. 9 rano było terenem przykrego zajścia. Oto żyd Leon vel Leib Straus, posiadający na rynku głównym w Mielcu budkę, w której sprzedaje tytoń oraz gazety pochodzące z rąk żydowskich, wyszedł przed swój kramik na środek drogi i począł wobec zgromadzonych ludzi wołać. (w tym dniu odbywał się targ) podniosłym głosem, że „szlak musi trafić wszystkich antysemitów! My im damy Madryt!" i szereg innych obelżywych słów. Ponieważ to się odnosiło do nas katolików - Polaków, przeto wystąpił z grona p. Marceli Woliński były urzędnik Starostwa, obecnie na emeryturze i zareagował na słowa wypowiedziane przez żyda Leiba Strausa, za co tenże żyd nazwał go łajdakiem. To wszystko dokładnie słyszał pan Szczawnicki były urzędnik kontroli skarbowej obecnie na emeryturze, i całe grono ludzi tam się znajdujących. Takie bezczelne wystąpienie żyda musi się odbić głośnem echem w całej Polsce. Takich wystąpień żydów tolerować nie można. Wobec tego całe społeczeństwo katolickie w Mielcu apeluje do Władz, by żydowską bezczelność ukrócić, gdyż za dużo jest tych wybryków. Żydzi nie zasługują na takie prawo, by stali na równi z Polakami - katolikami. Wszystkie te postępki żydowskie mogą doprowadzić do zaburzeń wewnętrznyih o wielkich rozmiarach.

Społeczeństwo mieleckie nie może się także pogodzić z tym stanem rzeczy, aby taki żyd brudas i niechluj rzucał słowa obelżywe na urzędnika państwowego oraz obywatela miasta Mielca i rdzennego Polaka - katolika i przezywał go łajdakiem. Przeto udajemy się z gorącą prośbą do pana Starosty, by polecił sprawę zbadać, a żyda Strausa pociągnął do surowej odpowiedzialności karnej, ponieważ takie wyrażenie się żyda godzi w autorytet wszystkich funkcjonarjuszy państwowych i obniża ich powagę i godność.

Czekamy na rezultat.

Chłop z nad Wisłoki.

Z Rydzewa.

Żydzi znęcają się nad dziećmi Polaków

We wsi Rydzowie, pow. mieleckiego przed paru dniami wracało od kierownika szkoły 4 chłopców około godziny 6 wieczorem. Z niewytłumaczonych przyczyn wyskoczył z mieszkania żyd Manzdorf i począł ścigać idących. Dopadł ostatniego uciekającego chłopca, syna Józefa Serafina mieszkańca tejże wsi i pobił go do utraty przytomności. Gdy wiadomość ta obiegła całą wieś poczęło wrzeć i kipiec i tylko dzięki interwencji paru poważnych gospodarzy nie doszło do samosądu nad żydem. Na takie bestjalskie wybryki żydów musi całe społeczeństwo zareagować, gdyż to przechodzi granice cierpliwości. Taki stan długo trwać nie może, gdyż stosunek wsi do żyda zaognia się coraz bardziej i można się spodziewać przykrych następstw. Kwestję żydowską trzeba traktować jako sprawę bardzo pilną i piekącą i rozwiązać ją w krótkim czasie, jak tego wymaga bieżąca chwila. Oby tylko nie było zapóźno.

Chłop z nad Wisłoki.

Z Szczerzecza k. Lwowa.

Dziwne i tak wielce niezrozumiałe rzeczy dzieją się czasem w życiu naszych miast i miasteczek, że człowiek patrzący okiem prawdziwego Polaka dostaje skurczu serca, wstrząs go przebiega do tego stopnia, że płakać się chce jak małemu dziecku, gdy dostać ma lanie. I jeśli postępować będziemy tak dalej to nietylko że dostaniemy lanie, lecz staniemy się narodem, że się tak wyrażę o niskich instynktalh społecznych, jeśli już w dużej mierze nim nie jesteśmy. Wszak staczamy się coraz niżej, żydzi swe ręce nietylko że podnieśli do góry, lecz chwycili nas za gardło i już zaczynają dusić. A duszą nas we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach życia społecznego i na każdem polu. Butność ich przewyższa wszelkie granice wytrzymałości narodów. A my przecież jesteśmy narodem wolnym. Nasze pęta zostały zerwane krwią tysięcznych polskich bohaterów. I skoro uzyskaliśmy po takim ofiarnym, męczenskim trudzie niepodległość, nie dajmy się pętać w okowy żydowskie. Wyzwólmy się z tej duszącej nas czarciej ręki.

Przykładów na powyższy stan mamy wiele, np. koło Lwowa leży sobie mała mieścina zwana Szczerzec. Nazwa tej mieściny wprawdzie słowiańska, lecz życie, obyczaje iście żydowskie. Burmistrz Gelbard Jakób i sekretarz Altstaedter Hersch ujęli w swe ręce rządy miejskie, w czasie pełnego rozkwitu naszych miast, kiedy do skarbca miejskiego pieniądze płynęły potokiem. Dostali się na najwyższe stanowiska wszystkich związków i stowarzyszeń. Uzyskali pełne zaufanie u naszych władz nadzorczych, by potem dobroć i zaufanie nadużywać i użyć do pospolitej ruiny grosza publicznego i marnotrawnego gospodarowania majątkiem miasta. A marnotrawstwo było straszne. W ciągu czteroletnich rządów wspomnianych żydowskich „dostojnikow" miasto straciło budynek magistratu. Budynek szkolny przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Jest to budynek postawiony w roku 1915 tymczasowo przez wojska austrjackie dla jeńców rosyjskich. W takim to budynku dzięki rządom żydowskim mieści się szkoła powszechna 7-klasowa. Nadomiar tak strasznie rozrzutnej gospodarki polskiem mieniem warto przytoczyć, że w czasie czteroletniej gospodarki wspomnianych panów miasto zostało zadłużone na około 10.000 zł. To już naprawdę przechodzi granicę wytrzymałości

Narodzie Polski jeśli się nie zorganizujesz, jeśli wspólnymi siłami nie zaczniesz pracować, jeśli swą pracą mrówczą i znojną a twórczą nie wyprzedzisz żydów to biada każdemu z nas.

Z Bochni.

Światła i cienie.

Praca Koła Ch. Frontu Gosp. w Bochni rozwija się bardzo dobrze. Mimo, że Koło w Bochni powstało dopiero 16 września 1936 r. liczy już dzisiaj około 400 członków i codziennie ilość ich wzrasta. Urządzane prawie co dwa tygodnie Zgromadzenia cieszą się wielką popularnością, czego dowodem, że na zgromadzeniu w sali Sokoła w dniu 15 listopada br. na referacie p. Ogrodzińskiego z Krakowa, obecnych było 600 osób. Przy tej sposobności Zarząd Koła wyraża gorące podziękowanie Zarządowi Sokoła, który oddaje nam bezinteresownie salę na zgromadzenia. Wytrwała praca Koła obudziła duszone przez żydów społeczeństwo, zwracając jego uwagę na konieczność samoobrony przed wyzyskiem żydowskim, który niszczy nasze życie gospodarcze.

Owoce pracy Koła są już na każdym kroku widoczne. Ludność polska coraz liczniej popiera handel katolicki, sklepy zaś żydowskie świecą pustkami. Równocześnie powstają stragany i sklepy polskie, które dają zatrudnienie bezrobotnej ludności. Dotkliwie daje się odczuwać w Bochni brak sklepów bławatnych, żelaznych i szklarskich katolickich. Niestety część inteligencji, widocznie zadłużonej, lub zaprzyjaźnionej z żydami, stara się tychże na każdym kroku popierać.

Do takich protektorów żydostwa należy p. Emil Język dyrektor państw. gimnazjum. W bieżącym roku mimo, że ks. Dobrzański, dyrektor składnicy Kółek Rolniczych w Bochni, oferował p. Językowi dostawę węgla na opał budynku gimnazjalnego, propozycję tę odrzucił, a kupił węgiel u żyda. Znany on jest ze swoich sympatyj dla żydów i nie mogąc znieść działalności Ch. Frontu, przed niedawnym czasem wystosował pod adresem prezesa Koła grubjański list, w którym działalność Koła nazwał „zoologicznym antysemityzmem". — Pan ten z powodu nieuleczalnej choroby (paralityk) nie uczęszcza do kościoła, lecz w ub. roku w dorożce brał udział w pogrzebie studenta żyda. Od dawnych lat istniał w Bochni zwyczaj, że w czasie Oktawy Bożego Ciała na budynku gimnazjalnym przystrajała młodzież ołtarz, do którego zdążała uroczysta procesja. Stale także co roku odgrywali studenci bardzo piękne, tradycyjne „Jasełka", które cieszyły się wielkim powodzeniem. Nie wiadomo z czyjej winy, od czasu objęcia dyrektorstwa Zakładu przez p. Języka, imprezy te zostały zaniechane, czem katolicka ludność w Bochni jest wielce zgorszona.

Ch. Front Gosp. (Bochnia)

DO LUDU IZRAELA.

Wieczny przybłędo, ludów pasorzycie,
Obcy polipie na narodów ciele,
Żyjesz z ich pracy i zniepr awiarz życie,
Hańbiąc ich święte narodowe cele!
Wygnał cię ongi Faraon z swej ziemi, —
Za krzywdy ludu na górę Syjonu,
Wygnano ciebie z przekleństwy strasznemi,
Jako zarazę z murów Babilonu.

Wygnano ciebie z uroczej Hispanji,
Z gościnnej Francji pędzono dwukrotnie
Znienawidzonych — tak z Włoch, jak z Germanji
Z pogardą ludu wyparto sromotnie!

Aż król Kazimierz Wielki litościwy
Otworzył tobie nasze Polskie progi,
A tyś nam shańbił narodowe niwy,
I w dziejach naszych jak demon złowrogi,

Jak pijawka ssałeś nasz lud nieszczęśliwy,
Nieznane przed tem wnosząc fałszu bogi.
Ilekroć kraj nasz z wrogami się zmagał,
I kiedy nasze ważyły się losy —
Zdradą, szpiegostwem tyś wrogom pomagał,
Zadając w plecy skrytobójcze ciosy!
Byłeś nam tylko fermentem zgnilizny,
I za gościnność płaciłeś nam trądem,

I krew nam ssałeś z rozognionej blizny...
Lecz dzień się zbliża gdy dziejowym sądem
Lud nasz ci powie precz z naszej ojczyzny!
Ruszaj za błędnych twych przeznaczeń prądem!

„Nartaj".

Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

Co grają w kinach.

Apollo: Rok 2000.
Sztuka: Rozwód z przeszkodami.
Wanda: Trędowata (film polski)
Świt: 2 dni w raju.
Stella: Sobowtór i Noc weselna.
Bagatela: Całe miasto o tem mówi i rewja.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: Mrówki.
Środa: Arcyszofer Ewa (premjera).
Czwartek: Arcyszofer Ewa.
Piątek: Ludzie na krze.
Sobota: Arcyszofer Ewa.
Niedz. pop.: Ludzie na krze.
Niedz. wiecz.: Arcyszofer Ewa.

Sport.

W meczu finałowym o puhar Polski Kraków zwyciężył Poznań w stosunku 2 : 0. Kraków oparty był o drużynę Cracovii.

Drużyna hokejowa Cracovii zremisowała z Dębem 0 : 0.

Kraków pokonał Śląsk w meczu hokejowym 6 : 0.

Węgierska reprezentacja koszykówki doznała porażki w spotkaniu z A. Z. S. Warszawa w stosunku 49:21 i z K. P. W. Warszawa w stosunku 43 : 21.

Krążą pogłoski, że znani piłkarze Ruchu Wodarz i Urban wyjechali do Niemiec i tam mają pozostać.

Warta w czasie turnieju bokserskiego w Niemczech odniosła jedno zwycięstwo i jedną porażkę.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

4)

Król więc nie interesował się narodowością Estery, skąd wynika, że ona nie miała obowiązku mówić mu o niej. Pozwala to również przypuszczać, że i domniemana obawa Mardochai'ego, aby ujawnienie tajemnicy pochodzenia Estery nie przeszkodziła jej do tronu, byłaby przesadzona, że zatem motywy do zachowania tej tajemnicy były raczej natury ogólniejszej. Gdyby zaś i tamten motyw, że tak powiem: koronacyjny — jakąkolwiek rolę odegrał, to dowodziłoby to tylko, że aspiracje Mardocheusza były „nieco" wyższe moralnie od tych, jakie są mu złośliwie przypisywane; zwłaszcza że celem tych aspiracyj było dobro pogrążonego w niewoli narodu, a wraz z tem i apostolstwo monoteizmu.

W każdym razie, jeśli już od chwili powołania Estery do haremu Mardocheusz budował na tem nadzieje narodowe, to były one bardzo ogólnikowe. Nic konkretnego jeszcze się nie nasuwało pod tym względem. Toteż arcynaiwnie myli się Choiński, kiedy Mardochejowi każe mówić do Estery, aby, gdy przejdzie na to czas, t. j. gdy zjedna sobie króla swemi wdziękami, prosiła go o niewypędzenie żydów z państwa. Autor pomieszał następstwo faktów; w dodatku zaś jeszcze i przeinaczył dekret rzezi na dekret wygnania.

W chwili — nie kiedy Mardocheusz prowadził Esterę do pałacu, bo to byłoby przeciwne jego taktyce zakonspirowania jej pochodzenia, — lecz kiedy do pałacu ją prowadzono, żadnego dekretu przeciwżydowskiego jeszcze nie było, ani się nań nawet nie zanosiło.

Natomiast, na jakiś czas przedtem, miał on sen wieszczy, który dał mu wiele do myślenia o przyszłości swego narodu na wygnaniu, o jakiemś wielkiem niebezpieczeństwie, które mu zagraża, a które się skończy dlań tryumfem, przyczem bodaj sam snowidz ma wielką rolę wykonać.

Widział olbrzymią burzę żywiołów na ziemi. Na tle tej burzy wystąpiły dwa wielkie smoki, gotowe potkać się z sobą. Na ich wołanie wzruszyły się wszystkie narody, aby walczyły przeciw narodowi sprawiedliwych. I był to dzień ciemności i niebezpieczeństwa, utrapienia i ucisku, i okrutny strach na ziemi — dla tego narodu. I wołał on do Boga. I oto ukazało się małe źródło, które wnet w wielką rzekę urosło i wielką wodą się rozlało. I wzeszło znowu słońce, a poniżeni zostali wywyższeni i pożarli niecnych.

Łatwo nam teraz, gdy znamy historję Estery, wyłuskać z tej alegorji nagą prawdę historyczną, którą ona pod obsłoną zapowiadała. Zrozumiał ją i Mardocheusz, gdy mu ją życie z szat alegorycznych odsłoniło. „Dwa smoki to jestem ja i Haman! Małe źródło to Ester!" — wykrzyknął.

Narazie jednak senne widzenie to pozwalało mu tylko domyślać się jakiejś nieokreślonej burzy przeciwżydowskiej w przyszłości i jakiegoś z niej ratunku. Musiało też ono zaostrzyć jego czujność narodową. Gorący patrjota, jeden z duchowych widzów swego narodu, zapewne głowa Izraela, zgromadzonego w Suzie, stolicy Achszwerosza, już i tak przewidywał naturalne możliwości prześladowcze w stosunku do swego ludu ze strony otoczenia pogańskiego. Teraz, po owym śnie, zwyczajny patrzeć na życie pod kątem religijnym, wierząc w opiekę Opatrzności nad ludem wybranym, którego był członkiem, Mardocheusz musiał upatrywać w życiu bieżącem znaków realizacji widzenia.

Jeżeli już ogłoszenie królewskiego konkursu piękności kazało mu zadrżeć o swoją cudnie piękną Hadassath (w Biblji: Edissa), nazwaną potem Ester, t. j. Gwiazdą, to równocześnie mogło w nim obudzić nadzieję, że Opatrzność gotuje w niej może swemu ludowi obronę przed zagadkowem jeszcze niebezpieczeństwem burzy, jaka się przeciw niemu rozpęta.

Nadzieja ta niewątpliwie rosła w miarę rozwoju wypadków i dosięgła swego zenitu, gdy Ester została królową.

Wkrótce po wyniesieniu Estery, z mgieł alegorji widzeniowej wyłaniać się zaczęło w oczach Mardocheusza i widmo smoka przeciwżydowskiego. Na szczyty karjery wyniesion został Haman, wróg żydów. Pismo wzmiankuje, iż miał on nienawiść do Mardocheja, przeżeń zaś i do całego rodu żydowskiego, z powodu kaźni dwóch rzezaków królewskich za spisek na życie króla, wykryty właśnie przez Mardocheusza. Snadź on sam marzył o koronie, a Mardocheusz w tem mu przeszkodził.

Do tego motywu nienawiści przeciwżydowskiej przybył jeszcze motyw podrażnionej pychy. Hamanowi zachciało się honorów boskich, jakie oddawano królowi przez padanie plackiem i przyklękanie i, jako namiestnik oraz ulubieniec królewski, który zdobył sobie względy królewskie pochlebstwem, otrzymał do nich prawo. Tu jednak spotkał się ze sprzeciwem ze strony Mardocheusza. Ten odmówił mu tych honorów w imię Zakonu, zabraniającego wszelkiego bałwochwalstwa. Ba, nawet się mu nie kłaniał! Snadź nie tylko czuł swoją nad nim przewagę moralną, ale i, świadom jego tajemnicy spiskowej, miał go w ręku. Przytem, w razie czego, mógł liczyć na interwencję Estery, której tajemnicy nie posiadał jego przeciwnik.

Zresztą, przesiadując w przedsionku pałacu królewskiego dla komunikowania się z ukoronowaną bratanicą za pośrednictwem zaufanego rzezańca, Mardochai na front przed oblicze Hamana, przechodzącego tamtędy w otoczeniu świty, nie wysuwał się. Siadywał w swoim kącie. Roztropność nie pozwalała wyzywać mocarza. Poco walkę świadomie przyśpieszać? Gdy stosunki dojrzeją, będzie pora na rozgrywkę między dwoma smokami.

Toteż Haman dopiero drogą denuncjacji dowiedział się o „zuchwalstwie" tego żyda.

(c. d. n.)

Drukarnia Leopolda Dudka i Ski, Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski